

prof. dr hab. Kazimierz Wolsza
Uniwersytet Opolski
Zespół Filozofii Systematycznej i Historii Filozofii
45-342 Opole, ul. Drzymały 1a
e-mail: kwolsza@uni.opole.pl; tel. +48 600 447 417

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Joanna Janicka:

Skazani na mit, czyli antropologia filozoficzna Leszka Kołakowskiego,

Uniwersytet Śląski: Wydział Humanistyczny 2023, 213 s.

Promotor: dr hab. Dariusz Bęben, prof. UŚ

Recepcja piśmiennictwa Leszka Kołakowskiego we współczesnej filozofii polskiej (i nie tylko polskiej) ma swoją dynamikę. W pewnych okresach zainteresowanie pracami Kołakowskiego nasilało się, co czasem dziwiło samego autora, w innych malało, by potem znów się ożywić. Z nową falą komentarzy spotkaliśmy się po opublikowaniu w 2014 roku przez Wydawnictwo Znak nieznanego wcześniej tekstu *Jeżus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*. Istnieje już spory zbiór opracowań poglądów Kołakowskiego, w którym znajdują się także rozprawy doktorskie i habilitacyjne. Sposoby interpretacji filozofii Kołakowskiego, jak również konkluzje badaczy, są zróżnicowane, czasem dość mocno. Z jednej strony możemy się spotkać opiniami, że Kołakowski nie miał własnych poglądów filozoficznych, z drugiej – doszukiwano się w jego pracach dość mocnych przekonań. Czytelnikowi tekstów Kołakowskiego nietrudno jest zrozumieć istnienie takich rozbieżnych opinii i interpretacji. Jego myśl, od pierwszych publikacji po ostatnie, ewoluowała. Ponadto Kołakowski był przekonany o tym, że w myśleniu filozoficznym istnieją nierozstrzygalne dylematy, zatem w jego pismach można wysledzić niedopowiedzenia i niekonsekwencje. *Pochwała niekonsekwencji* to nie tylko tytuł tekstu i zbioru tekstów, lecz także formuła oddająca specyfikę myślenia i pisarstwa autora. Jak pisał w eseju *Wiara dobra, niewiara dobra*, kultura dla swej żywotności potrzebuje skłócenia przeciwstawnych racji, a racji absolutnie pewnych nie ma.

Warto tu jeszcze uwzględnić jedną okoliczność wpływającą na istnienie zróżnicowanych sposobów odczytania poglądów Kołakowskiego (i poglądów innych filozofów), nie zawsze uwzględnianą, a która mocno wybrzmiała w recenzowanej rozprawie Joanny Janickiej *Skazani na mit, czyli antropologia filozoficzna Leszka Kołakowskiego*. Charakteryzując metodę analizy transakcyjnej, zaadaptowanej na potrzeby rozprawy, autorka wskazała na to, że „rozumienie jest zawsze twórcze, a sytuacja interpretacyjna jest nie jedynie odczytaniem sensu zawartego w tekście, ale również wczytaniem w tekst swoich przesądów” s. 5; por. s 15). Ów drugi składnik (przedsądy interpretatora) zawsze jest obecny w procesie interpretacji, nie zawsze jest jednak uświadamiany lub uwyrażniany. Autorka ma świadomość jego obecności i znaczenia, nie unika zwracania nań uwagi, także przez formułowanie wypowiedzi w pierwszej osobie liczby pojedynczej (być może z większą częstotliwością niż w innych pracach doktorskich). Nie tylko więc wczytywanie się, ale i wczytywanie własnych nastawień w badane teksty powoduje, że interpretacja filozofii Kołakowskiego w wielu punktach się różni.

Autorka rozprawy własną interpretację oparła, rzecz jasna, na tekstach Kołakowskiego, poruszając się po nich swobodnie i wykazując ich znakomitą znajomość. Zarazem podjęła dyskusję z najbardziej znanymi i dojrzałymi opracowaniami poglądów Kołakowskiego. Tym sposobem w rozprawie obecne są dwa poziomy dyskusji – z samym Kołakowskim i z jego komentatorami. Uważam, że na obecnym etapie recepcji filozofii Kołakowskiego, podjęcie dyskusji

na obu poziomach jest uzasadnione. Pozwala ono zarazem autorce wyraźniej określić własne miejsce wśród innych interpretacji. Główna teza recenzowanej rozprawy stwierdza, że zdaniem Kołakowskiego jesteśmy „skazani na mit”. Sformułowanie tytułowe powtarza się w pracy wielokrotnie (m.in. na stronach 3, 5, 34, 60, 67, 73, 87, 94, 98, 99, 102, 115, 123, 129, 134, 136, 137, 138, 140, 162, 164, 174, 181, 184, 199, 208). Częstotliwość występowania tego stwierdzenia świadczy o jego kluczowym znaczeniu w proponowanej interpretacji. Dyskusje na temat rozumienia mitu przez Kołakowskiego, a także struktury i funkcji mitu, trwają od wielu lat. Mimo to w rekonstrukcji i interpretacji dokonanych przez Joannę Janicką można wskazać oryginalne elementy, między innymi takie oto: (1) ukazanie kategorii mitu w kontekście całej twórczości Kołakowskiego; (2) włączenie Kołakowskiego filozofii mitu w te nurty myśli współczesnej, w których podejmowana jest tematyka mitu; (3) wyeksponowanie antropologicznego ukierunkowania całej filozofii Kołakowskiego; (4) ukazanie potrzeby sensu jako głównego motywu opowiedzenia się autora za mitem religijnym. Czytamy:

Wolno nam więc wnioskować, że wbrew deklaracjom filozofa, to potrzeba sensu skłoniła go ku mitowi religijnemu, a nie potrzeba stałych wartości. Mając do wyboru poszukiwanie uzasadnienia dla niearbitralnego charakteru wartości w obszarze moralności humanistycznej, która za punkt wyjścia może przyjmować absurdalność naszej egzystencji Kołakowski wybiera mit religijny, który oprócz trwałych wartości gwarantuje sens i cel (s. 209).

Uważam, że wszystkie konkluzje, do jakich dochodzi autorka (wymienione wyżej i inne) są dobrze uzasadnione i wynikają z rzetelnie i kompetentnie przeprowadzonych analiz źródłowych, także z analiz o charakterze intertekstualnym.

Autorka dysertacji ukazała także organiczny rozwój filozofii Kołakowskiego, w której oprócz zmian istniały też elementy stałe. Często w opracowaniach myśli naszego filozofa podkreśla się tylko jej spektakularne przemiany, które się zresztą różnie interpretuje, mniej natomiast zwracając uwagę na niezmienniki. W omawianej pracy czytamy natomiast, że „prześledzenie ewolucji myśli filozofa umożliwiło odkrycie tego, co w tej myśli okazało się kardynalne i niezmiennie” (s. 205). Dwa z takich elementów niezmiennych – nieodzowność mitu oraz antropologiczne ukierunkowanie filozofii – zostały wyeksponowane w tytule i podtytule rozprawy. Można odnieść wrażenie, że jednym z takich stałych motywów, występujących w pracach Kołakowskiego, była idea praw człowieka. W rozprawie możemy przeczytać m.in.:

[P]rawa człowieka i sam człowiek nieustannie pozostaną przedmiotem zainteresowania i troski Kołakowskiego (s. 70);

Ogólne rozumienie humanizmu jako „pewnej idei walki o prawa człowieka” pozostanie stałym rysem filozofii Kołakowskiego (s. 73);

[P]rawa człowieka nie są incydentalnie historyczne, nawet jeśli można za takim ujęciem racjonalnie argumentować (s. 112).

Także sam Kołakowski w wydanym pośmiertnie eseju *Jezus ośmieszony*, charakteryzując zachodnią cywilizację, na pierwszym miejscu wymienił wiarę w człowieka. Oto fragment tej charakterystyki:

Pomyślmy o nas samych, to znaczy o cywilizacji, która uważa się – i słusznie – za dość przyzwoitą, która głosi wiarę w prawa człowieka [...] (s. 27).

Nasuwają się tu pewne pytania (proszę o rozwinięcie tej kwestii podczas publicznej obrony). Otóż autorka uwzględnia i omawia także późny tekst Kołakowskiego, z 2003 roku, *Po co nam prawa człowieka*. Był to tekst jego referatu wygłoszonego do Polskiej Rady Biznesu 3 października 2003 roku, opublikowany kilka dni później w „Gazecie Wyborczej”, potem zaś przedrukowany w tomie *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania* (2009). Pamiętam, że prasowa

publikacja tekstu referatu Kołakowskiego wywołała wiele komentarzy i dyskusji (jedna z nich odbyła się także na Uniwersytecie Śląskim). Kołakowski postawił w swym referacie pytanie:

Czy możemy ONZ-owską Deklarację Praw Człowieka i różne poprzednie z dziejów znane deklaracje do archiwum pamiątek czcigodnych włożyć i żyć bez tej deklaracji znośnie, a może nawet znośniej, niż żyjemy?.

Wyraził też taką opinię:

Doktryna praw człowieka, prócz tego, że można ją łatwo zatrudnić, jak wszystkie dobre zasady, do celów najgorszych, ma jeszcze osobliwą stronę niebezpieczną. Upowszechnia ona w naszej cywilizacji atmosferę nieskończonych roszczeń ubranych w język tych praw. [...] Deklaracja praw człowieka, jakem próbował to uzasadnić, obfituje niechybnie – tam gdzie jest brana na serio – w efekty niebezpieczne, charakterystyczne dla cywilizacji zdominowanej przez mentalność roszczeniową [...].

Czy zatem zastrzeżenia Kołakowskiego z 2003 roku dotyczą tylko petryfikacji idei praw człowieka w postaci deklaracji (a nawet aktów prawnych), czy też nastąpiła zmiana jego poglądu na temat samej idei praw człowieka? I czy „włożenie” tych deklaracji „do archiwum pamiątek czcigodnych” nie sprawi, że idea praw człowieka stanie się (bądź już jest) składnikiem mitu będącego generatorem określonych postaw?

Drugie pytanie zrodziło się na kanwie lektury eseju na temat odpowiedzialności zbiorowej, zamieszczonego w *Mini wykładach o maxi sprawach*, w którym Kołakowski zdaje się bronić pewnej odmiany odpowiedzialności zbiorowej. Oto fragment tego tekstu:

Czy jednak istnieje taki sens, w jakim można bronić idei odpowiedzialności zbiorowej, czyli odpowiedzialności za coś, czegośmy sami nie uczynili, a co jednak nas obciąża? Myślę, że taki sens istnieje i że nie sprzeciwia się poczuciu sprawiedliwości. [...]

Nie jesteśmy osobiście odpowiedzialni za swych przodków, ale jeśli wierzymy w to, że naród jest całością duchową i moralną, że przechowuje tożsamość, chociaż pokolenia wymierają, a inne przychodzą na ich miejsce, to chyba jest dobrze wierzyć, że obok odpowiedzialności jednostkowej jest i zbiorowa, tj. narodu jako całości ciągłej. [...] Nie jesteśmy zobowiązani prawem do odpowiadania za grzechy przodków, ale też nie jest w naszej mocy spadek odrzucić, skoro już przyznajemy się do udziału w narodowej zbiorowości [...]; jest to sprawa zdrowia duchowego narodu, byśmy poczuli się do odpowiedzialności i, gdy trzeba, do winy i wstydu (L. Kołakowski, *O odpowiedzialności zbiorowej*, w: Idem, *Mini wykłady o maxi sprawach*, Kraków 1997, s. 54, 56–57).

Moje pytanie dotyczy tego, jaki był stosunek Kołakowskiego do mitów narodowych i czy poza przytoczonymi słowami wypowiadał się gdzieś na ten temat.

Od strony formalnej rozprawa nie wzbudza zastrzeżeń. Ma ona jasno określony cel i odpowiednio dobrane metody analityczne. Należy do tych rozpraw doktorskich, które mają jasno wyartykułowaną główną tezę – nie apriorycznie postawioną, lecz wyłonioną w wyniku wielokrotnej, jak należy przypuszczać, lektury tekstów Kołakowskiego. Podział materiału na cztery rozdziały (*Wokół opus magnum Leszka Kołakowskiego*, s. 8–59; *Kołakowskiego droga do (Obecności) mitu*, s. 60–107; *Chrześcijaństwo jako najlepszy z dotychczasowych mitów*, s. 108–153; *Obecność mitu a antropologia filozoficzna*, s. 154–204) spełnia warunki poprawnego podziału logicznego. Na treść poszczególnych rozdziałów składają się odcinki mające podtytuły, jednak bez własnej numeracji. Utrudnia to nieco wgląd w faktycznie trójpoziomą strukturę każdego rozdziału. Struktura ta jest jednak widoczna w spisie treści (dzięki zastosowaniu różnych wielkości akapitów) oraz w treści rozdziałów (dzięki różnym wielkościom czcionek).

Język rozprawy jest staranny i czytelny. Autorka kompetentnie posługuje się terminologią filozoficzną, a zarazem prezentuje swój zindywidualizowany styl. Nie brak oryginalnych sformułowań (na przykład, że Kołakowski „ograł” Hume’a – s. 181), a także różnych postaci przedstawianego szyku zdań. Wyraźnie zaznaczona jest warstwa metanarracyjna, w której autorka ko-

mentuje własny wywód, czasem też antycypuje rozważania, które pojawią się w dalszych partiach pracy. Pod względem językowym rozprawa jest dopracowana i spójna, a jej lektura nie nuży.

W pracy spotykamy, oprócz przypisów odsyłających do wykorzystywanych publikacji, przypisy uzupełniające zasadniczy tekst o dodatkowe wyjaśnienia. Przeważnie w przypisach tego typu umieszcza się informacje, które są ważne dla lepszego zrozumienia wywodu, ale zarazem nie są na tyle istotne, by zamieścić je w tekście głównym. Niektóre przypisy w dysertacji są mocno rozbudowane (np. przypisy 89, 92, 93, 130, 138 i inne). W moim odczuciu niektóre informacje zamieszczone w rozszerzających przypisach mogłyby (lub powinny) znaleźć się w tekście głównym. Jako przykład podam przypis 364 ze strony 171:

Antropologia filozoficzna jako dziedzina odróżniona od filozofii człowieka została zapoczątkowana przez Maxa Schelera i Helmuta Plessnera w latach dwudziestych XX wieku. Do grona ojców założycieli dodaje się też Arnolda Gehlena, którego *Człowiek: jego natura i stanowisko w świecie* ukazało się w roku 1940. Jeśli jednak wskazuję na orientację antropologiczną w refleksji Kołakowskiego, to raczej z uwagi na charakter diagnozy, z jaką zostawia nas Kołakowski; a która to diagnoza daje się rozumieć jako odpowiedź na pytanie o naturę i istotę człowieka i jego miejsce w świecie. Tym samym dopisuję się do grona badaczy nie aspirujących do wyznaczenia ścisłej cezurę między antropologią filozoficzną a filozofią człowieka.

Otóż wydaje mi się, że jest to uwaga dość istotna dla tematyki pracy, zasługująca na umieszczenie w tekście głównym, a nawet na rozwinięcie, ponieważ nazwa „antropologia filozoficzna” występuje w samym tytule rozprawy, jest więc jej jednym z najważniejszych terminów.

Oto jeszcze kilka drobnych wątpliwości dotyczących niektórych sformułowań:

– Nie jestem pewien, czy na s. 5 autorce faktycznie chodziło o hermetykę, czy raczej o hermeneutykę („dyskutując z rozumieniem hermetyki proponowanym przez Hansa Georga Gadamera, Paula Ricoeura i Martina Heideggera [...]”);

– Na s. 100 czytamy: „musielibyśmy starannie ukryć sami przed są ten fakt, aby móc w nim żyć” – chyba powinno być: „sami przed sobą”?

– Na s. 104 występuje nazwa Nowy York, będąca niepoprawną kontaminacją dwu wersji nazwy miasta: Nowy Jork i New York;

– Na s. 143 autorka określiła koncepcję zła jako braku dobra mianem „deprywacyjnej”. Byłby to przymiotnik utworzony od słowa „deprywacja” (niezaspokojenie jakiejś potrzeby). Według mnie chodzi raczej o koncepcję „prywatną”, a nazwa ta wywodzi się od łacińskiego słowa *privatio* (brak) czy też od jego spolszczonej wersji – „prywatni”. Główna teza tej koncepcji głosi, że zło jest brakiem (prywatnią) dobra (*malum est privatio boni*);

– Na s. 152, w przypisie 322 podano tytuł pracy Kołakowskiego *Odwet sacrum na kulturze świeckiej*; powinno być *Odwet sacrum w kulturze świeckiej*;

Na s. 208, w przypisie 454 dwukrotnie występuje skrót „nr” (jest: nr Nr).

*

Według art. 187. p. 1–2 ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* z dnia 20 lipca 2018 roku, rozprawa doktorska powinna prezentować „ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”, zaś jej przedmiotem ma być „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne”. Rozprawa p. Joanny Janickiej *Skazani na mit, czyli antropologia filozoficzna Leszka Kołakowskiego* spełnia wskazane w ustawie kryteria. Oceniam ją bardzo wysoko. Praca jest bardzo samodzielna. Autorka wykazała bardzo dobrą, całościową znajomość tekstów Leszka Kołakowskiego oraz reprezentatywnych opracowań, a także erudycję w zakresie historii filozofii, szczególnie nowożytnej

i współczesnej. Wykazała się dużą sprawnością w posługiwaniu się metodami analizy tekstów. Potrafiła podjąć dyskusję filozoficzną z samym Kołakowskim, jak i z innymi autorami, formułując własne opinie i konsekwentnie na ich rzecz argumentując. Jedną z takich opinii jest stwierdzenie, że Kołakowski opowiada się z niezbędnością mitu religijnego w imię potrzeby sensu, a nie potrzeby stałych wartości. Rozprawa niewątpliwie stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego”.

W związku z powyższym stawiam wniosek o dopuszczenie p. Joanny Janickiej, autorki rozprawy *Skazani na mit, czyli antropologia filozoficzna Leszka Kołakowskiego*, do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Opole, 18 lipca 2023 r.

prof. dr hab. Kazimierz Wolsza

Kazimierz Wolsza

Koordinator

Zespołu Filozofii Systematycznej i Historii Filozofii UO